

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Bonifac. b. m., Walerji m.
Czwartek: Norberta i Klauj.

CHOJNICE, czwartek dnia 5. czerwca 1929 r.

Słońca wschód 3.43 zachód 20.14
Księżycy wschód 2.24 zach. 17.41

Z wizytą u cygańskiej „arystokracji“

(Korespondencja własna).

Koszycy, w maju 1929.

Byłem u nich nieproszonym gościem. To też złowrogo i podejrzliwie spoglądano na mnie, kiedym przechodził wąskimi uliczkami dzielnicy cygańskiej, brudnej, niechlujnej i krzykliwej. Z lekkim jakimś i widoczną nienawiścią przyglądały mi się czarnookie cyganki, karmiące swe niemowlęta, spodełba spoglądali na mnie młodzi cyganie, grający na brudnej ulicy w jakąś grę hazardową, a nawet brudne, obdarte dzieci nie ukrywały swej dla mej osoby pogardy. Poczulem to nawet w pewnej chwili na własnym ciele, bowiem jedno z cyganiątek uważało za stosowne rzucić we mnie kamieniem, wywołując tem niemiałą entuzjazm wśród swych rówieśników. Ładne, czarne wielkie oczy miał ten „bohater“, — a celować umiał też nienajgorzej...

Tak, do dzielnicy cygańskiej nikt mnie w Koszycach nie zapraszał, niemniej jednak nie mogłem odmówić sobie przyjemności zwiedzenia siedziby „arystokratów“ cygańskich, skoro los rzucił mnie już do środowiska tego przedziwnego narodu europejskiego, którego „wybitni“ przedstawiciele zasiadają w chwili obecnej na ławieskarżonych w koszyckim sądzie okręgowym, rozpatrującym, jak wiadomo, od kilku dni sensacyjną sprawę dziewiętnastu okrutnych morderców i bandytów cygańskich. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności tej już choćby dlatego, że sądziłem, iż wizyta w mieście cyganów będzie dla mnie choć częściowym wynagrodzeniem za trudy, z jakimi związana była moja uciążliwa podróż z Pragi do odległych Koszyc, gdzie miałem być świadkiem niebywałej rozprawy sądowej. Ludożercy przed sądem — czyż to nie pierwszorzędną sensacją? I kto mi się dziwić będzie, że — podobnie, jak cały szereg innych dziennikarzy, — postanowiłem całą noc przesiedzieć w dusznym wagonie kolejowym, by nazajutrz „na własne oczy“ zobaczyć „europejskich ludożerców“. Ale zbyt późno musiałem się dowiedzieć, że ludożerców w Koszycach wcale niema. Wszelkie informacje o kannibalstwie cyganów mołdawskich okazały się zupełnie bezpodstawne, skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie sądowe żadnych dowodów ludożerstwa ze strony aresztowanych nie ujawniło, a prokuratura państwowa zmuszona była swe oskarżenie ograniczyć tylko do pospolitego rozboju, bandytyzmu i t. p. okrutnych wprawdzie i zbrodniczych, ale bynajmniej nie egzotycznych występów. Tak więc, przyjechałem do Koszyc tylko po to, by dowiedzieć się, że osławieni ludożercy ludzi nigdy nie jedli. Tak strogie rozczarowanie trzeba było sobie przeczyć w jakibądź sposób wynagrodzić, trzeba było szukać innych wrażeń, innych emocji. To też, kiedy dowiedziałem się, że w Koszycach jest dzielnica cygańska, postanowiłem mieszkać w dzielnicy tej złożyć wizytę. A przyznać muszę, że był to pomysł dobry.

Warto było naprawdę obejrzeć tę egzotykę środkowoeuropejską. Zaczęła się ona rozciągać przed moimi oczyma w chwili, kiedy wielkomięskie trefuary asfaltowe zaczęły ustępować miejsca pełnym wybojów i kurzu niebrukowanym uliczkom przedmiejskim. Główna ulica, przez którą szedłem, szybko zmieniała swój wygląd zewnętrzny. Wielkie murowane domy stawały się coraz rzadsze, granice jezdni i chodników stopniowo zacierały się, a zabudowania mieszkalne przypominały tu raczej zagrody wiejskie, niż domy miejskie. Pod jednym wszakże względem nie było żadnej różnicy pomiędzy tem przedmieściem cygańskim a samymi Koszycami: panował tu mianowicie niezwykle ruch, zewsząd dochodziły odgłosy ożywionych rozmów, czuć było wszędzie gorączkowe tętno życia.

Oto przed studnią na rogu ulicy stoi grupa dziewcząt cygańskich. Każda z nich trzyma wiadro w ręku, — widać, że przyszły po wodę. Ale zdaje się, że same o tem zapomniały; z swoistym rasiem swej temperamentem prowadzą jakąś ożywioną dyskusję, jedna drugą stara się przekrzyknąć, jedna drugą stara się prześcignąć w sztuce krasomówstwa. Jedna z nich ma na sobie jaskrawą czerwoną suknię i kanarkowo-żółtą bluzkę; druga znów cała jest w czerwieni, nawet bosa nogi barwą swą harmonizują z ubiorem. Wszystkie zaś mają przesadnie wielkie dekolty, których pozadroszciliaby im niewątpliwie niejedna z wielkomięskich dam, wybierających się na bal reprezentacyjny. Ładne oczy mają jednak te nie-miłośnierne brudne istoty, wielkie, czarne i niegłupie. I włosy, kurczo-czarne, niekiedy nawet w odcieniu swym błękitne włosy, dodają młodym cygankom jakiegoś tajemniczego uroku. Miło popatrzyć na tę plotkującą grupkę, na te śniade twarzyczki, które wprawdzie nie są czarujące, ale w każdym razie jakąś piękność reprezentują. Są one ładne po swojemu, po cygańsku, ale ładne są. Tak miło na nie popatrzyć.

Również dzieci są tu niezmiernie jaskrawo ubrane. Wszelkie kolory tęczy widać pod grubą warstwą brudu ich podartych ubrań. I dzieci pełne są tu życia i temperamentu. A pełno ich tu wrzędzie na ulicach i na podwózkach.

Domy wybudowane są tu bez jakiegokolwiek planu. Stoi taka chałupa pośrodku ulicy, nie troszcząc się o to, że ruch nagości i hamuje. A w tyle za domem ciągnie się długie podwórko. Tam, na tych podwórkach panuje prawdziwe cygańskie życie: nieład, ruch, harmider straszliwy. Bo nawet „arystokraci“ cygańscy, t. j. ci, którzy już porzucili swe wędrowne życie, mieszka-

jąc stale w pobliżu większych ośrodków miejskich, nie zdolni są do ujmowania swego życia w ramy czterech ścian dusznej izby. Całe życie koncentruje się więc na podwórku, a tylko w wyjątkowych wypadkach (niepogoda, mrozy i t. p.) przenosi się czasowo do wnętrza chaty.

Zywioteł cyganów jest powietrze, dobre świeże powietrze. Tutaj na peryferji Koszyc powietrza tego jest aż nadto, — dobrze się więc tu czują przedziwni ci ludzie, tak obcy współczesnej cywilizacji europejskiej.

Starszych mężczyzn spotkaliśmy podczas naszej wędrowki po osadzie cygańskiej zaledwie kilku. Chodzi o to, że cyganie tutejsi trudnią się przeważnie rzemiosłem i drobnym handlem, wobec czego większą część dnia spędzają w mieście, a dopiero wieczorem przychodzą do domu. Z jednego domu dolatują nas smętne dźwięki piosenki ludowej. To cygan-muzykant ćwiczy się. Wieczorem będzie grał w jednym z miejskich lokalów rozrywkowych, będzie sztukę swą sprzedawał za pieniądze pijanym „panom“. A teraz oto gra dla siebie, gra z uczuciem, wkładając do swej muzyki całą duszę, — tę tajemniczą cygańską duszę.

Nazwałem cyganów tutejszych „arystokracją“ cygańską. Nazwa ta w zupełności odpowiada rzeczywistości. Tutejsi cyganie istotnie stanowią swego rodzaju arystokrację wśród cyganów słowackich. Są oni zamożniejsi od swych wędrownych braci, życie ich opiera się na jako takich trwałych fundamentach, jest wśród nich też sporo ludzi piśmiennych. Naogół „arystokraci“ cygańscy — to ludzie „porządni“. Przysłowie „kradnie, jak cygan“ zawdzięcza swe istnienie tylko cyganom wędrownym, — owemu, że tak powiem, cygańskiemu proletariatu. Z tem pospółstwem cygańskiem niestety bliższej znajomości zawrzeć nie mogłem. Ale już ta moja wizyta u cygańskiej „arystokracji“ potwierdziła mi w całej pełni starą prawdę, że na świecie wszystko jest względne: i bogactwo i ubóstwo.

Rząd Poincarego zagrożony

Paryż, 4. 6. (radjo.) Podczas obrad w komisji parlamentu do spraw zagranicznych nad sprawą długów odszkodowawczych i wojennych zwolennicy grupy Marina kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji francuskiego traktatu dłużnego z Ameryką. Uchwała ta jest szeroko komentowana w kuluarach izby. Ponieważ zaś w partji radykalnej istnieje również opozycja przeciwko ratyfikacji, zatem większość dla ratyfikacji nie może być uzyskana i gabinet Poincarego może znaleźć się przy wniosku o ratyfikację w mniejszości. Stąd zaś może wyniknąć nie dający się jeszcze przewidzieć w wyniku nowy zatarg między parlamentem francuskim a rządem.

Minister Zaleski w Paryżu

Paryż, 4. 6. (radjo.) Przybył tu minister spraw zagranicznych, August Zaleski, wraz z małżonką oraz z towarzyszącymi mu dyrektorami gabinetu Szumlakowskim i sekretarzem osobistym Tomaszewskim. Na dworcu oczekiwali ministra ambasador Chłapowski wraz z personelem ambasady, poseł Filipowicz, dyrektor departamentu konsularnego Łukasiewicz, konsul generalny Poznański, wreszcie polski korpus konsularny we Francji i Belgji, znajdujący się w Paryżu z okazji odbywającej się tu dorocznej konferencji.

Rząd utworzyć winna partja pracy

Twierdzi Mac Donald.

Londyn, 4. 6. (radjo.) Oficjalna stacja radjowa angielska podaje, iż Mac Donald poza wywiadem, w którym stwierdził, że Labour Party nie zamierza czynić ustępstwa w innym wywiadzie oświadczył, że Partja Pracy, jako liczebnie najsilniejsza z trzech partji, powinna utworzyć rząd.

Rozruchy komunistyczne w Szanghaju

Londyn, 4. 6. (radjo.) Prasa donosi, że podczas uroczystości pogrzebowych pierwszego prezydenta Chin Sun - Yan - Sena, komuniści wszelkimi środkami starali się wywołać rozruchy. W dzielnicy chińskiej wybito wszystkie szyby w redakcji jednego z dzienników prowadzących. Wiele europejczyków zostało pobitych, jeden ciężko ranny przez bandę rozbestwionych kulistów. Wszędzie rozrzucono ulotki przeciwko Kuomintangowi i cu dzoziemcom. Rozruchy te są w związku z rocznicą wielkiego powstania komunistycznego z r. 1925

W dzielnicy koncesyj europejskich również próbowano urządzić awantury. Tutaj działali głównie studenci. Obrzucano kamieniami automobyle i tramwaje, wybijano szyby w sklepach i mieszkaniach prywatnych. Szkody są znaczne. Dopiero późnym wieczorem policja zdołała opanować sytuację. Dokonano licznych aresztowań.

Nuncjatura papieska przy kwirynale

Rzym, 4. 6. (radjo.) Podpisany został akt kupna przez Stolicę Apostolską willi Anzani przy ul. Momentana. W willi tej mieścić się będzie nuncjatura papieska przy Kwirynale. Dotychczas nie została jeszcze ustalona osoba nuncjusza. Ogólnie sądzą, że wybór Watykanu padnie na mgra Borgangini - Duca. Sekretarzem nuncjatury przy królu włoskim mianowany będzie mgr. Testa, były przedstawiciel Watykanu w Zagłębiu Ruhry, a obecnie członek specjalnej komisji mieszanej, której obowiązkiem jest czuwanie nad wprowadzeniem w życie konkordatu. Wszyscy inni członkowie nuncjatury w Rzymie mają być rekrutowani nie na miejscu, lecz spośród watykańskich sfer dyplomatycznych zagranicą.

Bohaterski dyktator Hiszpanji

Ciekawe szczegóły z jego życia

Paryż, 4. 6. 1929.

Stephan Lausanne, specjalny korespondent „Matina”, przebywający obecnie na wystawie w Barcelonie, zebrał wiele szczegółów z życia hiszpańskiego dyktatora, Primo de Rivery i opisuje postać bohatera narodowego Hiszpanji barwnie i interesująco. Generał, który brał najczynniejszy udział przy otwarciu wystawy w Barcelonie, ubiera się tak, jakby wojna światowa trwała w dalszym ciągu. Nosi czerwone spodnie i czarny mundur, przepasany skórzanym pasem.

Nieprawdą jest, jakoby dyktator otaczał się ciągle licznymi strażnikami, lękając się zamachów na swe życie. Wprost przeciwnie, Primo de Rivera jest bardzo odważny, jeździ i chodzi przez cały dzień po mieście, bez żadnej straży, gardząc wszelkimi niebezpieczeństwami, które egzystuje w imaginacji jego wrogów tylko.

Korespondent widział jak Primo de Rivera podjechał do hotelu w którym Lausanne mieszka, w towarzystwie zaledwie jednego cyklisty w cywilnym ubraniu.

Dziennikarza francuskiego przedstawiono generałowi w holu hotelowym, przy telefonie, gdzie generał rozmawiał z nim blisko przez 10 minut, a gdzie miejsce jest zupełnie odkryte i bardzo wiele ludzi tamtędy przechodzi, tak że gdyby jaki zamachowiec chciał rzucić bombę na dyktatora, mógłby to uczynić bez najmniejszej trudności. Lausanne twierdzi, że w swym życiu niewiele spotkał ludzi na wybitnych stanowiskach, którzyby tak pogardzali niebezpieczeństwem, jak Primo de Rivera.

Innym razem Lausanne spotkał się z dyktatorem na wielkim obiedzie galowym, danym na cześć generała przez poselstwo francuskie z racji wystawy barcelońskiej.

Primo de Rivera był nader wesoły i niefrasobliwie oddawał się tańcom przez dłuższy czas. Generał jest zapalonym tancerzem. Tańczy doskonale. Z humorem był raczej podobny do jakie-

goś porucznika, przypominał raczej rozbawionego studenta, niż dyktatora. Pod koniec obiadu generał tak się rozchocił, że podśpiewywał grana przez orkiestrę melodję „Konstantynopol”.

Ciekawą rzeczą było obserwować generała podczas uroczystego poświęcenia wystawy. Dyktator stał przed tronem królewskim i wydawał się wielce zakłopotany, że ma ozytać mowę. Nijak nie mógł sobie dać rady z pince-nez, które mu się ciągle zsuwały z nosa.

W trakcie czytania mowy pince-nez spadło na podłogę i rozbiły się oba jego szkielek. Generał nie stropiło to ani na chwilę. Wsunął rękę za mundur i wydobyl drugą parę szkielek, nie tracąc ani powagi, ani humoru na moment nawet. Ale teraz przewidując trzymał binokle przez cały czas w ręku i tak odczytał mowę do końca. Mowa przyjęta została burzliwymi oklaskami, które były zupełnie szczere. Naogół każdy publiczny występ dyktatora cieszy się zawsze powodzeniem.

Lausanne opowiada, jak przyjęto generała na walce byków.

Primo de Rivera siedział w łoży z kilku przyjaciółmi. Wyglądając z łoży kłaniał się naprawo i nalewo, gdyż posiada bardzo licznych znajomych i przyjaciół.

Ale nie zadawałając się ukłonami z miejsca, generał wyszedł ze swej łoży począł odwiedzać w innych przyjaciel. Wszedłszy do łoża fabrykanta Citroena, posiedział tam kilka minut, poczem znów powędrował dalej, przeciskając się między łożami.

Tłum śledził każdy krok dyktatora i kłaskał za każdym razem, gdy wchodził, lub wychodził z jakiej łoży. Były to jedyne oklaski tego dnia. Walki byków przestały już bawić hiszpanów. I tu widocznie działa duch Lokarna. Jak przewidują, za kilka lat walki byków będą już tylko wspomnieniem.

Połączenie organizacyj rolniczych

Warszawa, 4. 6. (radjo). W dniu 2 czerwca 29 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w składzie następującym: pp. Fudakowski Kazimierz, Fijałkowski Władysław, Maj Andrzej, Przedpeński Wiktor, Rdowski Jan i Wilkoński Tomasz. Z grona swego Prezydium wybrał p. Fudakowski na prezesa instytucji, pp. Rudowski i Wilkowski na wiceprezesów urzędujących.

Popakreśleniu przez pp. Fudakowski i Przedpeńskiego programu prac Towarzystwa w związku z potrzebami polskiego rolnictwa, Prezydium powzięło szereg decyzji w sprawach dotyczących wewnętrznej organizacji Instytucji.

Kupno pod groźbą rewolweru

Sprytne postępowanie oszusta

Paryż, 4. 6. (radjo). Z Nicei donoszą do „Journalu” o przygodzie, jaka się wydarzyła rejentowi z Antibes, Martellemu.

W tych dniach Martelli został zawezwany przez niejakiego Julesa Jacquesa, który pod groźbą rewolweru zmusił przybyłego doń rejenta do podpisania czeku na sumę 130.000 franków.

Policja dowiedziała się, co następuje: Martelli od dłuższego już czasu korespondował z Jacquesem, który chciał sprzedać rejentowi swoją wille.

Gdy rejent wszedł do pokoju Jacquesa, ten zamknął wszystkie drzwi na klucz, pod pretekstem niby, że służyć może podsłuchiwać, wyjął nagle rewolwer i krzyknął: Musisz pan dać mi za moją wille 130.000 franków, bo inaczej zastrzelę pana.

Rejent osłupiał. W liście ostatnim donosił Jacquesowi, że nie zgadza się na sumę 130.000 fr., gdyż jest zbyt wygórowana.

Po krótkim wahaniu, rejent podpisał czek na sumę 130.000 poczem Jacques, wciąż z rewolwerem w ręku, zamknął gościa w willi i z całym pośpiechem udał się samochodem do banku, gdzie mu wypłacono całą sumę. Rejent tymczasem wydobyl się przez okno na powietrze i narobił hałasu.

Gdy policja przybyła na miejsce wypadku, przez ten czas Jacques, zdołał już uniknąć z pieniędzmi. Do dziś dnia nie można go odnaleźć.

Jak wygląda pruska sprawiedliwość

Berlin, 4. 6. (radjo). Sąd lawniczy w Greifswaldzie zasądził na 6 miesięcy więzienia za przypadkowe zabójstwo inspektora majątku w Beese witz Karola Heinricha, który zastrzelił polskiego robotnika sezonowego Adama Krakowiaka oraz ciężko zranił Antoniego Jakubczaka.

Heinrich zauważył obu Polaków łowiących ryby w miejscu zakazanym i nie namyślając się długo zaczął strzelać trafiając obu.

Zajście to miało miejsce 26 sierpnia 1928 r.

Niemcy spuścili z tonu

i godzą się na podyktowane warunki. Z Belgją ułożą się osobno

Berlin, 4. 6. (radjo.) Biuro Wolffa zapowiada w depeszy z Paryża podpisanie umowy Younga jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia.

Biuro Wolffa stwierdza, że niezdecydowaną jest jeszcze kwestja, czy raport zostanie podpisany zbiorowo, czy też podpiszą go narazie tylko niektóre delegacje.

Zależy to od uregulowania sprawy okupacyjnych banknotów markowych, którego żąda stano wco Belgja.

Biuro Wolffa utrzymuje, że delegacje amerykańska i japońska wyraziły z naciskiem swoje desintereseament w sprawie żądań markowych. Belgji. twierdząc jednocześnie, że delegacja angielska nie przyłącza się do żądań francusko-belgijskich. Raport ma być zredagowany i ogłoszony w trzech tekstach: francuskim angielskim i niemieckim.

Kwawa łuna nad Sachalinem

Londyn, 4. 6. (radjo.) Donoszą tu z Tokio, iż po żar lasów na wyspie Sachalinie, przybiera rozmiary katastrofy. Trzy wioski zostały całkowicie zniszczone, 900 domów spalonych. Do tej pory 10.000 akrów lasu doszczętnie spłonęło. Donoszą iż w Moru 400 uczniów uduśiło się dymem w czasie akcji ratunkowej. Pożar zdaje się być zupełnie niemożliwym do opanowania o ile nie spadnie deszcz.

Walka z litewską bandą szaulisów

Ujęcie 2 członków bandy. 4 ukryło się w lasach. Banda była uzbrojona w rewolwery i granaty ręczne

Wilno, 3. 6. Dnia 30 maja br. posterunek policji w Punsku został zawiadomiony przez ludność cywilną, że w zaścianku Wojtukienie u gospodarza Godelewicza znajduje się banda dywersyjna złożona z siedmiu uzbrojonych ludzi. Na miejsce udał się 2 policjantów z Punska, którzy postwierdzeniu obecności bandy wezwali pomocy oddziału K. O. P.

Po przybyciu oddziału KOP. wywiązała się walka, która trwała do zmierzchu. Dywersanci rzucali granaty ręczne i strzelali uporczywie. W wyniku walki ujęto 2 członków bandy, 5 zaś innych z których 2 było rannych, dzięki zmierzchni udało się 2 policjantów z Punska, którzy w czasie ucieczki dywersanci porzucili kilka pistoletów i granatów ręcznych oraz środki opatrunkowe.

W toku badań dwóch schwytanych dywersantów ustalono, że banda przybyła dnia 29 maja z Litwy, celem zabicia 2 członków centralnego komitetu litewskiego emigrantów w Polsce. Wszy-

Szpieg niemiecki, schwytany dzięki przypadkowi

Oficer czeskiego sztabu sprzedawał plany wojskowe.

Praga, 4. 6. (radjo.) Sprawa przypadkowego wykrycia wielkiego szpiegostwa wywołała w Pradze niebywale wrażenie.

Aresztowany kapitan, który wyjeżdżając samolotem zapomniał na lotnisku teki z ważnymi dokumentami, nazywa się Taus i należy do czesko-słowackiego sztabu generalnego.

Nie jest jeszcze ostatecznie stwierdzonem, czy szpiegował na rzecz Niemiec, ale uważanem to jest powszechnie za rzecz prawie pewną.

Akty które wydał obcemu mocarstwu — to plany mobilizacyjne oraz plany ataków lotniczych w razie rozpoczęcia wojny. Chodzi tu wogóle o dokumenty pierwszorzędnej wagi dla czesko-słowackiego sztabu generalnego.

W ciągu ostatniego miesiąca aresztowany 2 razy jeździł do Drezn i raz do Berlina samolotem. W Niemczech posiadał paszport niemiecki.

P. Bartel wycofuje się z polityki

B. premier od jesieni obejmuje katedrę geometrii

wykreślonej na politechnice lwowskiej. Warszawa, 4. 6. (radjo.) „Rzeczpospolita” do nosi, że b. premier prof. Bartel wysłał do politech niki lwowskiej list, że zrzeka się mandatu poselskiego i że na jesieni podejmuje wykłady geometrii wykreślnej.

Czek na 3 milj. franków

znaleziony na ulicy,

Paryż, 4. 6. (radjo.) Jeden z komisariatów paryskich może się pochlubić niezwykłym dokumentem, pomieszczonym wśród przedmiotów, znalezionych na ulicy. Oto przed kilku dniami pewien paryżanin, idąc ulicą Rivoli, znalazł na chodniku czek „Banque de France” na trzy miliony franków. Czek był najformalniej wypisany i można było za nim bez trudu podnieść wypisana na nim sumę. Paryżanin odniósł czek do komisariatu, gdzie zbadano, iż dokument otrzymał pewien amerykańkanin, przedstawiciel wielkiej firmy amerykańskiej. Amerykanin ów zgubił czek i dotychczas nie zgłosił się po niego.

Nowożytna arka Noego

Tygrysy, tapiry i inne zwierzęta.

Nowy Jork, 4. 6. (radjo.) W tych dniach zawiątał do portu w New Yorku parowiec amerykański „Still exporteur”, który przybył do Ameryki z Belawanu na Sumatrze. Parowiec ten był w chwili zawijania do portu istną arką Noego. Wiózł on bowiem dla ogrodów zoologicznych New Yorku, Chicago, Filadelfji i innych miast amerykańskich następującą partję zwierząt: 4 tygrysy, 3 słonie, 8 tapirów, 10 niedźwiedzi, 2 pantery, 2 leopardy, 2 olbrzymie orangutangi, 120 małp, 800 ptaków i mnóstwo innych zwierząt na pokarm dla okazów zoologicznych. „Still exporteur” jest specjalnie zbudowany dla przewozu zwierząt. Cały pokład i wszystkie miejsca pod pokładem na nim są klatkami dla zwierząt i ptactwa.

Jest to już dziesiąta podróż parowca.

Smiertelny wypadek

Zawiercie, 4. 6. (radjo.) W fabryce Hulfczyńskiego zdarzył się tragiczny wypadek.

Z pomostu po którym biegnie kolejka linowa przewożąca roztopione żelazo spadło trochę żelaza, które poparzyło stojące opodal konie z wózkami. Przestraszone konie poniosły a furman Jan Wąsik wpadł pod wóz i zahaczywszy ubraniem o dyszel, wleczony był przez konie.

Wskutek upadku Wąsik doznał ciężkich obrażeń i przewieziony do szpitala zmarł.

Przyjazd wycieczki amerykańskiej do Gdyni

Przedwczoraj rano o godz. 9 przybyła na statku Penland wycieczka Związku Narodowego w Ameryce. Wycieczka składała się z 880 osób. Okręt przyjęty został w porcie bardzo okazałe przez komitet przyjęcia i orkiestrę marynarki wojennej, która podczas przybijania statku odegrała hymn narodowy Polski i Ameryki.

Na przyjęcie przyjechał specjalnie z Warszawy b. premier i prof. Antoni Ponikowski, który wygłosił jako pierwszy przemówienie powitalne, jakie podajemy poniżej.

Drodzy i Kochani Rodacy!

Pelen szczęścia, że Was widzimy, witam Was w imieniu Komitetu Głównego przyjęcia rodaków z Ameryki. Witam Was w polskim porcie, na polskim morzu... na Waszym morzu, bo Waszem i naszym jest morze polskie, jak Waszem i naszym jest Państwo Polskie, jak Waszą i naszą jest cała Ojczyzna nasza ukochana. Rozdziela nas wprawdzie ocean szeroki, ale wszak jesteśmy jedną wielką rodziną polską.

Witamy Was całym sercem, jak braci rodzinnych i pragniemy, abyście stanęszy na ziemi polskiej, od pierwszej chwili czuli się, jak w domu rodzinnym.

Szczęśliwi jesteśmy, że możemy Was przyjąć w Polsce wolnej i zjednoczonej, w Polsce wielkiej, która obejmuje swymi ramionami i Wielkopolską z przastarem Gniezmem i z Poznaniem i Kujawą, i Pomorzem, i Śląsk, i Małopolską z królewskim Krakowem i z Częstochową świętą, i nasze Tatry i Karpaty, i Lwów bohaterski, i Mazowsze ze stołeczną Warszawą, i Łódź robotniczą, i Wilno z Ostrą Bramą, i męczeńskie Podlasie, co ra-

zem z ziemią Chełmską cierpało za wiarę ojców.

Bracia Rodacy! Przybywacie do Polski, która żywi cześć głęboką dla swej wielkiej i szlachetnej przeszłości historycznej, wraz z nami pochylacie głowy na Wawelu przed grobami naszych wielkich królów: Zygmunta, Batorych i Sobieskich. Ale zobaczcie także, że Polska dzisiejsza nie tylko żyje przeszłością i wspomnieniami chwały ojców. Polska dzisiejsza pracuje usilnie uczy się, rozwija, chce nakarmić dosyć i otoczyć opieką matczyną każdego ze swych synów.

Bracia Rodacy! Przybywacie, bo chcemy Wam pokazać, jak naszym najbliższym, całe nasze życie, chcemy podzielić się z Wami naszymi radościami i troskami, chcemy wspólnie z Wami na Jasnej Górze u stóp Częstochowskiej podziękować Najwyższemu za wolność Ojczyzny.

Przybywacie! Witamy Was całym sercem i niech Wam będzie wśród nas w Polsce miło, ciepło, jasno i pogodnie!

Witajcie!

Oklaski jakie nagrodziły piękne i wzruszające przemówienie były najlepszym dowodem że trafiła ona głęboko do serca rodaków z Ameryki.

Po załatwieniu formalności celnych i bagażowych jak i zwiedzeniu miasta odbyło się przyjęcie gości przez miejski komitet przyjęcia. Tutaj wygłosili przemówienia ks. prob. Tuszyński, p. Wacław Sieroszewski, poseł Ciepłak, gen. Ładoś i kilku przedstawicieli organizacji. Stawiło się na przyjęcie cały szereg delegacji ze sztandarami Orkiestra grała podczas przemówień sztuki narodowe. Wieczorem goście odjechali w dalszą drogę. Część gości wyjechała na objazd Pomorza, część wprost do Poznania i Warszawy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 5. czerwca 1929 r.

Odnaczony.

P. Konstanty Artjuch, prezes Zjednoczenia Zawodowo Polskiego oddział robotników i rzemieślników filja Chojnice odznaczony został odznaką Frontu Pomorskiego za zasługi położone przy objęciu Pomorza.

Winszujemy p. Artjuchowi zaszczytnego odznaczenia.

Co magistrat zrobił i co zamierza zrobić w celu upiększenia miasta.

Swego czasu donosiliśmy że ul. Strzelecką trudno się chodzi gdyż jest tam wiele piasku. Wobec tego magistrat chcąc usunąć tę bolączkę kazał część ulicy wysypać żwirem. Również żwirem wysypano Ramy. Dokoła plant i ogródków pociągnięto płotki betonowe i to na Ramach ul. Grobelnej i ulicy Strzeleckiej oraz przy Wagnerowie.

Na Ramach postawiono duże nowe ławki oraz posadzono kwiaty.

W najbliższym czasie nastąpi pomalowanie płotków. Kilka płotów przy szosie Gdańskiej jest już pomalowanych. Rozszerzenie szosy Gdańskiej o którym już swego czasu pisaliśmy jest na ukończeniu.

Dla dzieci zrobiono plac do zabaw przy ulicy Mickiewicza na terenie b. jeziora cegielnianego. Jak nam wiadomo plac taki będzie jeszcze przy ulicy Pocztowej i w innych miejscach śródmieścia.

W parku pobudowane zostaną w kilku miejscach altanki a ponad źródłem prowadzić będzie mostek.

Drzewka w kulturach ucierpiałoby bardzo ponieważ zwierzyna nie znajdując pokarmu zmuszona była obgryzać korę z młodych drzewek. Szkodę tę poniesie prawdopodobnie dzierzawca polowania. Spółdzielni domków ogródkowych ma zamiar rozpocząć w najbliższym czasie budowę czterdziestu domków mieszkalnych. Plan zabudowania jest już gotowy i pomiary parcel nastąpiły tak że w ciągu tygodnia mogą być prace budowlane rozpoczęte. Materiał budowlany jest już częściowo zwieziony.

Przy ulicy Druhej urzędnik kolejowy p. Radtke rozpoczął już budowę domu mieszkalnego drugi dom buduje p. Wyrobek. Również w najbliższym czasie rozpocznie się dzielnia budowlana budowę wielkiego domu mieszkalnego w modnym stylu. Dom ten również stanie przy ulicy Druhej. Po ukończeniu zatem sezonu budowlanego miasto nasze powiększy się o około sześćdziesiąt mieszkań tak że częściowo będzie można pokryć obecny głód mieszkaniowy.

Z Kółka Rolniczego Chojnice.

Ostatnio odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego przy dość licznej udziale członków i gości.

Zebranie zajął prezes p. Pruszk. Protokół z ostatniego zebrania miesięcznego jako nadzwyczajnego w dniu 3 Maja odczytał sekretarz p. Lubecki.

Na mające się odbyć w Toruniu w dniu 26 czerwca br. Doroczne Walne Zgromadzenie wybrano delegatów. Obszer nie omawiano sprawę wyjazdu na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 1 lipca br. którą to sprawę wyjaśnił sekretarz powiatowy P. T. R. p. Kunowski Koszty związane z zwiedzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej za dwa dni wynosić będą z noclegiem 3 klasy wstępem na teren P.W. K. oraz biletem kolejowym 21.50 zł. z noclegiem 2 klasy 26.50 zł bez utrzymania w które uczestnik wycieczki winien sam się zaopatrzyć Należność za bilety wstępu oraz nocleg muszą być opłacone u sekretarza pow. P. T. R. p. Kunowskiego najpóźniej do końca bieżącego miesiąca na leżytość za bilety kolejowe najpóźniej 25 czerwca br.

Członkowie Kółka Rolniczego zaopatrzeni muszą być w legitymacje wystawione przez Zarząd Kółka Rolniczego oraz posiadać odznakę P. T. R.

Następnie sekretarz odczytał komunikaty P. T. R. w sprawie ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Pomorskim Stowarzyszeniu Ubezpieczeń „Vesta, które to rolnikom zrzeszonych w kółkach Rolniczych za pośrednictwem tych że udzielają specjalnych procentów.

We własnym interesie rolników leży to ażeby łączyć się w Kółkach Rolniczych, które zawsze gotowe są udzielić członkom porady i wskazówek a przez ubezpieczenie się w spomnianych Towarzystwach ubezpieczeń od ognia i gradobicia zwraca im się przez to składka członkowska, która i tak jest bardzo niska, a łącząc się w kole fachowym będą mogli wspólnie rozważać poprawę swego bytu.

We wolnych głosach proponował p. Zakrzewski zakup sztandaru nadczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Rózek, Lubecki Huzarek i Narloch.

W rezultacie postanowiono sprawę odłożyć do następnego zebrania, które się odbędzie w niedzielę dnia 22.6. br. Po wyczerpaniu tematu obrad, które są zawsze bardzo liczne i rzeczowe zamknął prezes p. Pruszk zebranie.

Wycieczka i ćwiczenia nocne 1 drużyny harcercskiej.

W sobotę popołudniu wyruszyła 1 drużyna harcercska na wycieczkę nad jezioro Charzykowskie. Maszerowano w kierunku Chojniczek. Po przemarszerowaniu Chojniczek weszła drużyna w lasy. Posuwano się teraz obok jeziora Niedźwiedzińskiego w kierunku jeziora Charzykowskiego. Po blisko godzinnym marszu w lesie drużyna przysła nad jezioro Charzykowskie niedaleko od wielkiej wyspy.

Zaraz wyznaczono miejsce pod obóz i zaczęto stawiać namioty imi zaś zajęli się budową kuchni i przygotowaniem kolacji. Po kolacji rozpalono ognisko i drużynowy objaśnił w krótkich słowach opisano nocne ćwiczenia oraz podzielił drużynę na dwa oddziały. Jednym kierował drużynowy Chmara a drugim przyboczny Orłowski. Pierwsze ćwiczenie polegało na tzw. strzeżeniu toru. Otóż oddział pierwszy strzegł części drogi, drugi zaś starał się na niej wykopać dziurę. Ćwiczenie to skończyło się zwycięstwem pierwszego oddziału gdyż drugi pomimo całego sprytu od ćwiczenia. Drugi oddział miał za zadanie wyszukać sobie polanę rozpalic na niej ognisko i go strzedz będąc w odległości od niego 15 mtr. Pierwszy zaś oddział musiał to ognisko wyszukać i je zdobyć. Tu zwyciężył oddział strzegący zabierając kilku z pierwszego oddziału do niewoli reszta zaś wcale nie mogła polanki tej odnaleźć. Po ćwiczeniach udano się do namiotów gdzie wszystko prędko usnęło. W niedzielę rano wracała drużyna wypoczęta do Chojnic.

Wycieczka ta była doskonale zorganizowana i przeprawadzona co dużą zasługą jest ak drużynowego jak i przyboczego Orłowskiego.

Z Cechu Rzeźnickiego.

W ub. tygodniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie cechu rzeźnickiego pod przewodnictwem cehmistrza p. Stachowicza przy bardzo licznej udziale członków. Na porządku dziennym było wręczenie dyplomu honorowego p. Szamotulskiemu.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu ofiarowała p. Leonowi Szamotulskiemu mistrzowi rzeźnickiemu z Chojnic, dyplom honorowy. Dyplom wręczył w imieniu p. Starosty p. Jankowski urzędnik Starostwa.

Następnie bawiono się w miłym gronie na cześć tak zaszczytnego odznaczonego. Z swej strony winszujemy p. Szamotulskiemu zaszczytnego odznaczenia.

Chojnice na P. W. K.

Pierwsza polska Wystawa Łowiecka przy PWK. w Poznaniu 1929 r. pod protektoratem p. prezydenta Ignac. Mościckiego została przez p. prezydenta osobiście otwarta dnia 16 maja.

W pięknym pawilonie myśliwi polscy wystawili swoje trofea i wspaniałe okazy wienców jelenich parostków sarnich szablach dzicznych etc. można podziwiać. Najwspanialsze wystawiła Małopolska ale też i z Wielkopolski trofea mogą z temi z Małopolski konkurować. Z Pomorza i to z Chojnickiego powiatu wystawił p. Dr Jan Łukowicz, prezes Zach. Pom. Klubu Myśli i wiceprezes Wojewódzkiego Pom. Tow. Łowieckiego wieniec 10 taka jelenia, który padł w zeszłym roku w Drzewicy u p. nadleśniczego Jezierskiego i który otrzymał srebrny medal. Za parozę sarnie także z nadleśnictwa Kłosowskiego z rewiru Kamionka otrzymał p. Dr. Ł. brązowy medal, a za parozę sarnie kapitalnego szóstaka z łowiska Zychckiego p. barona Lerchenfelda srebrny medal Ten ostani otrzymał w zeszłym roku na wystawie w Gdańsku i w Królewcu złote medale. Oprócz tego p. Dr. Ł. otrzymał list pochwalny Wielkopolskiej Izby Rolniczej za pochwały i naśladowania godne spreperowanie trofeji z pozebiem.

Więc też i Pomorskie łowiska, jak to obserwujemy w łowiskach pp. Jezierskiego i Lerchenfelda. mogą jeżeli myśliwy przez prawidłowe hodowanie i niewygorowany odstrzał dba o swoją zwierzynę, wyhodować trofea które chociaż nie dorównują zupełnie Karpackim i iWielkopolskim, jednakże śmiało z nimi mogą konkurować.

Echa katastrofy samochodowej pod Kościerzyną

Ubiegłego roku wydarzyła się katastrofa samochodowa na szosie pod Kościerzyną. Samochód półciężarowy p. Zygmuntowski z Więcborka uległ doszczętnemu rozbiciu się przyczem kilka osób poniosło dość poważne rany.

Sprawa tej katastrofy znalazła się na wokandy Sądu Okręgowego w Chojnicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł szofer Krawczak ze Starogardu zatrudniony w firmie Wichert, który jest sprawcą tej katastrofy. Sąd sprawę ponownie odroczył celem zaważwania rzeczoznawców gdyż rzeczoznawca p. Gehrke z Chojnic nie włada językiem polskim co jest bardzo konieczne ze względu na przesłuchanie naocznych świadków katastrofy.

Sensacyjny proces w Sądzie Okręgowym w Chojnicach.

Przed Sądem Okręgowym toczył się sensacyjny proces o namowę do krzywoprzysięstwa. Na ławie oskarżonych zasiadła Ludwika Fojutowa z domu Hamerska z Czyczków pow. Chojnice ostatnio zamieszkała w Chojnicach przy ul. Młyńskiej poprzednio karana za kradzież sklepową w Chojnicach.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonej iż dopuściła się w 2 wypadkach namowy do krzywoprzysięstwa. Oskarżona prowadziła proces w 1927 roku z właścicielką domu Głiszczyńską która to Fojutowej zatrzymała 1 szafę za zaległy czynsz mieszkaniowy w kwocie 70 zł. Fojutowa proces przegrała i szafa miała być sprzedana. Wówczas to Fojutowa udala się do Rzepińskiego Antoniego gdzie często przebywała i tam przedłożyła niejkiej Pączkowskiej która przebywała u Rzepińskiego jakieś pisma które Pączkowska podpisała. Następnie Fojutowa udala się w nieobecności Głiszczyńskiej do jej mieszkania i tam zabrała szafę która była jej zatrzymayna za zaległy czynsz. Fojutowa wdalszej rozmowie z Pączkowską namawiała ją do tego aby w razie procesu zeznała że widziała jak Fojutowa na Rynku płaciła Głiszczyńskiej zaległy czynsz ita pozwoliła jej zabrać szafę. Za takie zeznanie Fojutowa Pączkowskiej obiecała różne towary w podarunku.

Dalej oskarżona namawiała Pączkowską by zeznawała w sprawie Bruskiego za co również otrzymała różne podarunki. Tak stwierdza kategorycznie świadek Pączkowska Oskarżona na te oświadczenia Pączkowskiej podaje iż świadka ma do niej zemstę wobec czego zeznanie nieprzychylnie i oskarżona zaprzecza temu jakoby namawiała Pączkowską do krzywoprzysięstwa.

Następny świadek Józefa Rzepińska zeznaje że oskarżona namawiała w jej obecności Pączkowską aby ta zeznała fałszywie w sprawie tej szafy.

Świadek Głiszczyńska Marta zeznaje, że oskarżona była jej winna 70 złotych za czynsz. Świadek zajął oskarżonej szafę którą to razu pewnego Fojutowa w jej nieobecności zabrała z mieszkania. Głiszczyńska dotąd pieniędzy nie odebrała od Fojutowej.

Następnie zeznaje świadek odwodowy Renk Katarzyna. Zeznaje że swego czasu podczas gdy Fojutowa znajdowała się w areszcie śledczym rozmawiała z Pączkowską która się odgrażała Fojutowej. Pączkowska miała skraćć 1 parę trzewików u. p. Plotki z czego Fojutowa ją zdradziła. Wzamięan za to chciała się Pączkowska wywdzięczyć w ten sposób iż Fojutowa miała posiadzieć dwa lata we więzieniu przyczem oświadczyła że Fojutowa ma bardzo wiele spraw na sumieniu.

Mąż oskarżonej zeznał iż Pączkowska oświadczyła mu że musi zeznać na obecnej rozprawie pod wpływem Rzepińskich.

Dalsi świadkowie nie wnoszą nic ciekawego do rozprawy.

Prokurator domaga się surowego wymiaru kary dla oskarżonej Fojutowej która nie tylko że szukała świadków w własnej sprawie, lecz i w obecnej sprawie, oraz że posiada specjalne skłonności do występowania na ławie oskarżonych. Wnosi zatem o zasądzenie oskarżonej na rok ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonej p. mec. Maciejewski stara się wykazać zupełną niewinność oskarżonej i wnosi o zupełne uwolnienie oskarżonej od winy i kary.

Sąd Okręgowy po naradzie ogłasza wyrok uwalniający oskarżoną Fojutową od winy i kary na koszt kasy państwa wej z powodu braku dostatecznych dowodów winy oskarżonej.

Echa włamania do Kasy Chorych w Czersku.

Sprawca włamania do Kasy Chorych w Czersku Piotr Szwił postanowieniem Sadu Okręgowego w Chojnicach oddawiony został do więzienia w Starogardzie celem zbadania jego stanu umysłowego przez lekarza znawcę z Kocborowa.

Ptaszkowi temu udało się zbiec z więzienia Starogardzkiego i obecnie znajduje się na wolności. Miejmy nadzieję iż władzom bezpieczeństwa uda się ująć tego groźnego złodzieja i osadzić w bezpiecznym miejscu.

Głędzi Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bandel hurt, fr. st. załad. ładunki wagonowa dostawa zaraz za 100 kg, w zlotych.

Zyto	23,00—24,00
Pszonica	40,00—41,00
Jęczmień przemiałowy	28,00—29,00
Jęczmień brow.	—
Owies	24,00—25,00
Mąka z. 70% wł. work.	—34,50
Mąka p. 65% wł. work.	59,00—63,00
Groch polny	45,00—48,00
Groch Victorja	64,00—69,00
Groch f.	55,00—60,00
Peluszka	40,00—42,00
Wyka latowa	43,00—45,00

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Powstańcy i Wojaży Chojnice!!! Zebranie miesięczne odbędzie się w środe dnia 5 czerwca 1929 roku o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Locha.

Ponieważ będzie na porządku dziennym wykład p. majora Nieboraka omawiana będzie sprawa przystąpienia do Kasy pośmiertnej do Okręgu oraz inne ważne sprawy wobec tego jawienie wszystkich druhów jest konieczne.

Wolność! (— Morawski prezes i por. rezerwy)

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych w Chojnicach. Zebranie miesięczne Stowarzyszenia odbędzie się w środe dnia czerwca o godzinie 15 w ubikacji Biblioteki Powiatowej w szkole powszechnej. Ze względu na ważny porządek obrad o przybycie wszystkich członków proszą.

Zarząd.

Klub Żeglarski. W piątek dnia 7 b. m. o godz 20-tej zebranie miesięczne w hotelu Engla.

W niedzielę 9 bm Regaty wiosenne.

Pow. Koło Związku Inwal. Wojennych R. P. w Chojnicach. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 9. 6. 29 o godz. 1-szej w południe na sali Hotelu Centralnego. O liczny udział członków proszą.

Zarząd.

Towarzystwo przysposobienia wojskowego Angowice. W niedzielę dnia 9-go czerwca odbędzie się w Angowicach w lesie zabawa letnia Tow. przysposobienia wojskowego, połączone z najrozmaitszemi niespodziankami. Zarząd zaprasza przyjaciół i protektorów jako ludność okolicy do licznego wzięcia udziału wtej imprezie.

Początek punktualnie o godzinie 3-ciej popoł. Wymarsz z lokalu drh. Madurajskiego.

Zarząd.

Meble! Meble!

Wielki wybór!
kompletne umeblowania
jak i pojedyncze meble.

Trumny
i wybicia do trumien.

Fr. Kiedrowski, Chojnice

(Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn
w mieście.

Własne warsztaty
stolarskie i tapicerskie.

Mamy na składzie Ilustrowane Przewodniki

po Pomorzu, ziemi kaszubskiej
Poznańskiem i po Gdańsku!

Wielki wybór książek
powieściowych i naukowych

Podręczniki do kstegowości i pism urzędowych

Chojnice w czasach reformacji
i przeciwreformacji

Hodowla warzyw
Wyrób win owocowych
Cukier, wino i miód
Wyrób miodów pitnych
Miodosytnictwo
Przetwory owocowe
Praktyczne pszczelnictwo
O prawie łowieckim
Jak uprawiać ziemię!

Wielki wybór książek kucharskich

Dzieje narodu polskiego w obrazach
album zawiera 25 kolorowych obrazów
z opisem, dla szkół i młodzieży wydatna
pomoc z historii ojczyzny

Dziennik Pomorski.

Jak największy wybór Tapety

Przeszło 150 gatunków
na składzie, od
najtańszych do najwy-
kwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.
Lisztewki do tapet, szlaki, (borty)
szablony, farby, pokesty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.
Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 17.
Telefon 219. :: rok zał. 1894.

Alraune

oraz

Pan Tadeusz

poleca

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Mój dom

(willa) 1914 r. budowany,
dach łupkowy, z dwoma
3 pokojowymi mieszkań. z
kuchnią, ogrodem warzywnym
i owocowym, razem
20 a sprzedam Polakowi
katolikowi. Wpłata połowa
danej sumy, reszta przy
przewłaszczeniu. 1211

Kazimir
Człuchowska 70.

Z powodu odebrania
mi konsensu i wyjazdu
do Niemiec sprzedam
zaraz moją

restaurację

i skład kolonialny,
4 morgi roli ogrodu,
i 4 morgi roli upraw.
Andrzej Schreiber
Ostrowite
pow. Chojnice.

Salon krawiecki garderoby damskiej.

H. Szalla
krawcowa dypl.
Chojnice, Ramy nr. 8

Fotografie

wszelkiego rodzaju,
wykazowe na poczekaniu,
wykonuje

Szykowski Jan,
fotograf
Staroszkolna 9.

Agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych

za wysoką prowizją poszu-
kiwani. Zgłoszenia: 900
Zakłady Rolnicze, Lwów,
Skrytka pocztowa. 417

**Plomby, korony,
mostki i zęby sztu-
czne w kauczuku-
jak również wszel-
kie przeróbki wy-
konuje**

K. Rogge
dentysta - techn.
Gdańska 17.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.



Polecam samochody marki:

Cadillac, LaSalle, Oakland, Chevrolet

1927 sprzedano więcej niż milion.

Wielkie, silne, wygodne z zaletami samo-
chodów luksusowych, ulubione, ponieważ
eleganckie. Również jako samochody cięża-
rowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiac

Samochody osobowe i ciężarowe
—: po korzystnych warunkach zakupu —:

Ryszard Gehrke,
Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108.

August Müller, jubiler Chojnice

poleca bogaty wybór
artykułów srebrnych i złotych,
obrączek ślubnych, sztuców
czysto srebrnych, posrebrzanych
i alpakowych. Kryształ białe
i kolorowe, zegarki, pierwszo-
rzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne.

Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

Na mocy przywileju rakarii winny wszelkie odst-
wione konie t. j. wskutek wypadku, mianowicie złama-
nie nogi, wewnątrz i zewnętrznie nieuleczalne choroby
do dalszej pracy niezdatne, bez różnicy czy mięso na
pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgło-
szone. Takich koni nie wolno rzeźnikom, handlarzom
t. d. sprzedawać ani darować.
Tak samo winny być u nas przy bicu natych-
miast telefonicznie zgłoszone wszelkie inne porzucone
lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osiel, źrebrę, bydło,
cielaki, świnię, kozy, owce i t. d.
Ciała winny być aż do odebrania tak przechowy-
wane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrode do 25 zł.

placimy temu przy zamieszczeniu jego nazwiska, który takie
uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abyśmy
oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa
oddać prokuraturji.

Spółka Rakarska na powiat Chojnice
telefo 296. Prochowa 8.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 6. 6.
o godz. 17. sprzedam na
podwórzu sped. Nowackie-
go największej dającemu za
gotówkę:

1 maszynę do szycia
i kredens dętowy.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 1220

Licytacja przymusowa

W piątek, 7. bm. o godz.
12 sprzedam w B-usach na
rynku przy oberży p. Kie-
drowskiego największej dają-
cemu za gotówkę:

około 5 kub. mtr. desek
dębowych

„ 100 mtr. kw. desek
sosnowych 5/4 cal.

10 butelek konjaku

200 rolek papy

20 worków gipsu

40 „ tomasówki

3 beczki oleju, 3 świnię

1 kanapę

1 szafę do bielizny.

Winkowski

Kom. sąd. Chojnice 1221

Przetarg przymusowy

W piątek 7. bm. o godz.
17-tej sprzedam w Hucie
p. Kosobudy u p. A War-
sińskiego

3 dorosłe prosiaki.

Winkowski

Kom. sąd. 1222

Poszukuje się starszej

osoby

w charakterze
slugi do hodzącej. Zgło-
szenia w ekspedycji Dzien.
Pomorskiego. 1209

2 pokoje

umeblowane
z celem utrzymania zaraz
do wynajęcia.
Batorego 7 parter.

Róże

dziennie świeżo cięte
poleca

K. Błaszczyk
zakład ogrodniczy
Gdańska szosa.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Poszukuję

uczni

do mej piekarni i cukierni
zaraz. 1210

Wielkopolska piek. i cuk.
B. Trojanowski.

Poszukuję zaraz lepszej

sluzacej

H. Nowakówna
Dentystka
Augustyńska Nr. 1,